

MARIA KORYBUT-MARCINIAK

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Instytut Historii
i Stosunków Międzynarodowych)

MODNY URZĘDNIK W NOWOGRODZIE I PETERSBURGU

Możliwość poznania prywatnej strony życia urzędników administracji państwowej w XIX stuleciu, zwłaszcza niższego i średniego szczebla¹, z powodu niedostatku źródeł jest ograniczona. Na podstawie zachowanych akt osobowych możemy wnioskować na temat ich poziomu życia. Literatura epoki dostarcza nam nieliczne opisy życia towarzyskiego i kulturalnego tej grupy. Gros obszarów codzienności pozostaje w sferze domysłów. Artur Doliński (1831–1909) – urodzony w Wilnie urzędnik carski, który po pięcioletniej pracy w kancelarii gubernatora w Nowogrodzie zdobył posadę w Departamencie Górniczym i przez prawie 30 lat mieszkał w Petersburgu dostarcza nam szczegółów odnoszących się do różnych obszarów prywatności urzędników². Podstawę źródłową niniejszego artykułu stanowi korespondencja Artura Dolińskiego z ojcem, Stanisławem Dolińskim – również urzędnikiem w Cesarstwie Rosyjskim, oraz z rodziną mieszkającą w Wilnie, a także zachowane w Litewskim Archiwum Historycznym w Wilnie materiały osobiste – notatki, listy sprawunków, inwentarze, memuary.

¹ Wyżsi urzędnicy częściej spisywali pamiętniki i dzienniki, często pochodzili z elit społecznych i ich tryb życia był bliższy arystokracji i ziemiaństwu.

² Zob. szerz.: M. Korybut-Marciniak, *Wilno-Nowogród-Petersburg-Warszawa. Życie carskiego urzędnika*, [w:] *Litwa i jej sąsiedzi w relacjach wzajemnych (XVII–XIX w.)*, red. I. Janicka, A. Kołodziejczyk, Olsztyn–Gdańsk 2014, s. 113–124; eadem, *Na służbie w Petersburgu – stolica carów w oczach Artura Dolińskiego*, „Echa Przeszłości” 2014, t. XV, s. 109–126; eadem, *Stanisław i Artur Dolińscy-rosyjscy urzędnicy. Problem tożsamości Polaków w obcej służbie*, [w:] *Między irredentą a kolaboracją. Ugoda, lojalizm, legalizm. „Dusza urzędnika” – ludzie i ich kariery*, red. A. Szmyt, Olsztyn 2015, s. 123–142; eadem, *Kariery urzędnicze mieszkańców ziem litewsko-białoruskich w aparacie administracyjnym Cesarstwa Rosyjskiego w XIX wieku*, [w:] *Dzieje biurokracji*, t. VI, red.: T. Bykowska, A. Górak, G. Smyk, Lublin 2016, s. 365–409.

Należy zaznaczyć, że ich autor był człowiekiem dbającym o siebie, elegantem, który podążał za wszelkimi nowinkami, dużą wagę przykładął do wizerunku zewnętrznego i śledził najnowsze trendy. Miał również aspiracje do bywania w „wyższym towarzystwie” i naśladował tryb życia tej grupy. Dążył, często przy ograniczonych możliwościach finansowych, do sprostania formom życia towarzyskiego elit. Zachowane materiały przybliżają szczegóły dotyczące urzędniczej mody w szerokim tego słowa znaczeniu. Znajdujemy w nich zarówno opisy garderoby, refleksje na temat reform w urzędniczym umundowaniu, opisy zakupów i wizyt u krawców, ale także ilustrację modnego życia towarzyskiego i modnego spędzania czasu wolnego.

Zewnętrzna prezentacja

Praca w systemie administracyjnym Cesarstwa Rosyjskiego wymagała odpowiedniego stroju. Urzędnicy wyróżniali się wyglądem, zazwyczaj nosili mundury, podkreślające powagę pełnionej służby państwowej, a ich zewnętrzna prezentacja miała budzić społeczny szacunek. Jak wyglądał ekwipunek młodego urzędnika wyjeżdżającego na miejsce swojej służby do Nowogrodu dowiadujemy się z zachowanych notatek. Jeszcze przed wyjazdem Artura do Nowogrodu, gdzie otrzymał swoją pierwszą posadę w kancelarii gubernatora, jego ojciec – Stanisław Doliński przysłał mu kwotę 120 rubli srebrnych³ na niezbędne do „oporzędzenia się” zakupy. Taką listę wraz z planem przeznaczenia pieniędzy znajdujemy pośród luźnych dokumentów. Znalazły się na niej niezbędne części garderoby⁴. W dokumentach zamieszone zostały również skrupulatne rozliczenia wydatków na „wyprawkę” do biurowej pracy w Nowogrodzie. Dzięki nim możemy zorientować się w obowiązującym urzędnika stroju, a także w cenach poszczególnych części ubioru. Za przesłaną kwotę Artur zakupił: 6 chustek do nosa (3 ruble), czapkę sukienną (1 rs), bieliznę – majtki kortowe (19 rs), 12 szmizetek⁵ i 3 pary mankietek⁶ (5 rs i 10 kopiejek), tużurek⁷ sukienny ciemnozielony (15 rs i 30 kopiejek), kamizelkę kaszmirową *de paille*⁸ (3 rs), kamizelkę pikową białą (2 rs), kamizelkę orzechową ałłasową (2 rs), kamizelkę aksamitną czarną (3 rs), kamizelkę materiałną czarną (3 rs), chustkę ałłasową czarną na szyję (2 rs

³ Dalej będę używała skrótu rs.

⁴ Lietuvos Valstybės Istorijos Archyvas [dalej: LVIA], f. 1136, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Do pamiętników*, k. 150.

⁵ Tu – prawdopodobnie gors z kołnierzykiem.

⁶ Dopinane do koszul mankiety. Były one bardzo praktyczne, można było je nosić na dwie strony.

⁷ Dwurzędowy, długi surdut męski.

⁸ Kamizelka w kolorze słomkowym.

i 50 kopiejek), chustkę materialną błękitną (1,5 rs), tużurek kortowy jasny do noszenia w domu (3 rs), frak sukienny brązowo-czarny (15 rs i 90 kopiejek), kapelusz składany (6 rs), szelki jedwabne (1 rs), kołnierz bobrowy (8 rs i 60 kopiejek), buty wołokowe⁹ na podróż (40 kopiejek)¹⁰. Jak wynika z powyższego zestawienia garderoba stanowiła ogromny wydatek – ponad 90 rs, co stanowiło równowartość rocznej pensji wstępującego do służby cywilnej urzędnika. Dla rodziny młodzieńca obierającego służbę cywilną taka kwota wiązała się z poważnym uszczerbkiem w domowym budżecie. Z takim ekwipunkiem, spakowanym w drewniany, zabezpieczony pokostem kufer, Artur Doliński wyruszył z Wilna w pierwszą swoją daleką podróż. W Nowogrodzie rozpoczął pracę w kancelarii gubernatora na najniższym szczeblu hierarchii urzędniczej – w charakterze kancelisty.

Ubiór urzędnika cywilnego podlegał regulacji. W Cesarstwie Rosyjskim obowiązywały jednolite wzory mundurów – różniące się w zależności od wydziału i klasy w tabeli rang, resortu (tu obowiązywały określone hafty na kołnierzach, wyłogach i obszyciach kieszeni). Wzorem dla mundurów urzędniczych w służbie cywilnej były mundury wojskowe. W odróżnieniu od umundurowania w służbie wojskowej, gdzie głównym wyznacznikiem była ranga, w mundurach cywilnych o wyglądzie munduru decydował resort i zajmowane stanowisko. Władze traktowały urzędników jako odrębny stan, który miał się wyróżniać zewnętrznym wyglądem. Po formie stroju można było od razu określić miejsce służby, rangę oraz rodzaj pełnionych obowiązków¹¹. Ustawa z 1834 roku regulowała kwestie umundurowania pracowników służby cywilnej – zobowiązywała wszystkich „klasowych” urzędników (podlegających czternastostopniowej tabelki rang) państwowych instytucji resortowych. Znosiła natomiast umundurowanie urzędników gubernialnych¹². Artur Doliński podejmując pracę w Nowogrodzie nie miał więc ściśle określonej formy stroju, co nie znaczy, że nie musiał trzymać się pewnych funkcjonujących konwenansów.

Podstawową część garderoby urzędnika w okresie, gdy Artur Doliński podejmował obowiązki służbowe stanowił tak zwany „wice mundur” (używany do codziennej pracy), czyli czarny lub ciemnozielony frak zakładany na koszulę i kamizelkę (najlepiej czarną), czarna chusta zawiązywana pod szyją (halsztuk), oraz ciemne spodnie. Poza tym urzędnika obowiązywał kapelusz i odpowiedni płaszcz. Wiele części garderoby nie podlegało normom zwycza-

⁹ Walonki

¹⁰ LVIA, f. 1136, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Do pamiętników*, k. 365–366.

¹¹ Л.Е. Шепелев, *Чиновный мир России XVII – начало XX в.*, Санкт Петербург 1999, s. 191–194.

¹² Ibidem, s. 226–228.

jowym – na przykład krój koszul, halsztuki, obuwie. Tu można było swobodnie zdać się na własne odczucie estetyki i „ulegać modzie”. Odświętny strój „czynownika”, który zakładano podczas różnych uroczystości, na oficjalne spotkania, a także na spotkania towarzyskie różnił się kolorem – zazwyczaj frak był koloru czarnego, natomiast chusta pod szyją i kamizelka w kolorze białym.

Już sama garderoba służbowa wymagała niemałych środków finansowych, a przecież urzędnik po pracy zdejmował strój oficjalny i musiał dostosować się do wymogów grupy towarzyskiej, w jakiej się obracał. Artur Doliński został wprowadzony przez swojego ojca do kręgu znajomych gubernatora nowogrodzkiego. Bywanie na spotkaniach towarzyskich w domu gubernatora było z jednej strony nobilitujące, z drugiej zaś kłopotliwe. W listach do ojca uskarżał się na obowiązujące stroje podczas obiadów i przyjęć:

Musiąłem oporządzić się: zrobić frak (kosztuje 23 r.s. 30 kop.), parę spodeń (9 r.s.) i jeszcze wiele rzeczy potrzeba, a w kieszeni pustki. Żeby nie bywał codziennie u gubernatorów i nie był tam tak dobrze przez nich przyjęty, to bym połowy tych pieniędzy nie wydawał co dzisiaj, chociaż i skromnie ubieram się (tak tylko, żeby im wstydu nie zrobić), a wierzy Papo, przy całej swojej oszczędności, aż dziwię się jak szybko pieniądź wychodzi. Cóż to byłoby, gdybym chciał naśladować w toalecie tych elegantów, co u nich bywają¹³.

Wydatki na obowiązujące podczas spotkań towarzyskich stroje pochłaniały większą część pensji młodego urzędnika. Swoją karierę rozpoczynał od miesięcznej gaży w wysokości 7 rubli, po awansie na niższego pomocnika zarządcy kancelarii otrzymywał 14 rubli, a zostając pomocnikiem zarządcy kancelarii otrzymywał 23 ruble. Nawet jego najwyższa pensja nie wystarczała na zakup fraka, pomijając już inne części stroju, koszty wyżywienia i kwaterunku. Jedynie pomoc finansowa ojca (przesyłał mu kwartalnie 50 rs.) i wsparcie ze strony rodziny, która pozostała w Wilnie, pozwalały mu w utrzymaniu konwenansów dotyczących ubioru w środowisku, w którym bywał.

Na prośbę ojca, który niepokoił się o zbyt rozrzutne wydatki na odzienie, Artur Doliński w 1851 roku sporządził spis swojej garderoby. Przedstawiał się ona następująco:

Regestr garderoby i gospodarki Artura Dolińskiego, sporządzony roku 1851, m-ca kwietnia, 16 dnia w m. Nowogrodzie

a. Garderoba

¹³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego, 5 listopada 1851, k. 39.

Uwaga! Niżej pomieszczona będzie ilość tych tylko rzeczy, które można jeszcze nosić i używać codziennie, zaś stare, niezdatne do noszenia nie wchodzi w ten registr.

1. Koszul – 11
2. Gatek par – starych 4, nowych 6, w ogóle 10
3. Szkarpetek par – letnich 6, zimowych 6, w ogóle 12
4. Chustek do nosa – nowych 6, starych 7, w ogóle 13
5. Maniszek¹⁴ – 12
6. Mankietek par – 6
7. Ręczników – 12
8. Serwet – 5
9. Prześcieradeł – 3
10. Nawleczek – 2
11. Materac – 1
12. Poduszka – 1
13. Kołdra – 1
14. Szlafrok – 2
15. Butów rannych par – 2
16. Futer – 2
17. Palto zimowe z bobrowym kołnierzem – 1
18. Palto letnie – 1
19. Wicemundurów – 2
20. Frak – 1
21. Tużurków – 2
22. Majtek par – 2
23. Butów par – 2
24. Lakierowane półbuciki – 1
25. Futrzane buty podróżne – 1
26. Kaloszków par – 2
27. Kamizelek – 3
28. Kapelusz – 1
29. Czapka – 1
30. Rękawiczek par – 2
31. Chustek na szyję – 3
32. Szelek par – 2
33. Toaletka z brzytwami i różnymi drobnostkami – 1

¹⁴ Podkoszułków.

34. Pasków do brzytw – 2

35. Zegarków – 2

36. Parasol – 1

Kwestie ubioru w pierwszych latach pracy Artura w administracji cywilnej zajmowały w korespondencji z rodziną sporo miejsca. Wszystkie części garderoby starano się zdobyć jak najniższym kosztem, jednocześnie zachowując formę zgodną z modowymi nowinkami, które podpatrywano u elegantów:

Odebrałem dzisiaj listy z Wilna od Romualda, Anetki i Tekli. Teklunia zakomunikowała następujące wiadomości o koszulach: kupiła pół sztuki wełen i zapłaciła r. sr. 15, na gorsy, kołnierzyki i mankiety dokupiła cienkiej wełny 5 łokci po 75 k. r. sr. (jak pisze, że trzeba jeszcze dokupić). Z tego wszystkiego będzie koszul 8. Za robotę zgodzono po 1 r. 20 k. sr., gdyż taniej żadna szwaczka nie chciała, bo fason koszul będzie prawdziwie paryski model u Fiorentiniego widzieli, a na formę mają koszulę Tyszkiewicza. Biedna Teklunia explifikuje się, że nie mogła tak tanio uskutecznić tego sprawunku, jak sobie życzyła, bo z wyżej pomieszczonego rachunku widać, że nie wystarczy pieniędzy, które na ten przedmiot poskładaliśmy, ale za to nie 6 ale 8 będzie koszul – jeszcze nie gotowe, bardzo wiele koło nich roboty, każdą po 5 albo 6 dni potrzeba¹⁵.

Najdroższe – wierzchnie okrycia wielokrotnie przerabiano. W ramach oszczędności ojciec, który wyjeżdżał na służbę do Czernichowa, gdzie panowały łagodniejsze warunki klimatyczne, podarował Arturowi swoje futro, które ten postanowił odnowić, i dopasować do własnej figury¹⁶. Stanisław Doliński przysyłał synowi z Czernichowa części garderoby, które zakupił w korzystnej cenie i w dobrym gatunku – w lipcu 1851 roku przesłał mu cztery kamizelki wykonane z materiału doskonałej jakości¹⁷.

Gdy Artur Doliński latem 1853 roku przyjechał na urlop do Wilna poczynił spore zapasy odzienia argumentując, że: „Sukno i robotnik nierównie tańsze są w Wilnie”. Musiał zrobić niemałe zakupy, skoro uznał, że nowych ubrań wystarczy mu na kilka lat. Zakupu konfekcji dokonał dzięki pożyczkom u rodzeństwa¹⁸. Stanisławowi Dolińskiemu, również zamówił w Wilnie halsztuki – jeden z nich z najmodniejszego materiału, lekko marszczonego atłasu

¹⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 2 czerwca 1851, k. 11–12.

¹⁶ Ibidem, k. 13.

¹⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, t. II, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 30 lipca 1851, k. 178.

¹⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 24 sierpnia 1853, k. 122–123.

zwanego „angielskim węzłem”¹⁹. Wilno pod względem zaopatrzenia się w modne stroje urzędnikom pracującym w centralnych guberniach przedstawiało się najatrakcyjniej – ceny nie były tak wysokie jak w Petersburgu, a jednocześnie wybór i jakość materiałów były porównywalne ze stołecznymi. Prowincjonalne miasta takie jak Nowogród przedstawiały się pod tym kątem mizernie. Doliński stwierdzał, że nie ma tam sklepów z „porządną modą”²⁰.

W 1855 roku Arturowi Dolińskiemu udało się przenieść do Petersburga, gdzie zdobył posadę w kancelarii Departamentu Górniczego podległemu Ministerstwu Finansów (a od 1873 Ministerstwu Dóbr Państwowych). Stolica oferowała najmodniejsze kroje i stroje, jednak niskie uposażenie w pierwszych latach pracy nie pozwalało na rozrzutność. Ojciec, którego przeniesiono do Połtawy, co jakiś czas przysyłał mu gotówkę na zrobienie odzieżowych sprawunków dla siebie, których nie sposób było zrobić na prowincji. W 1857 roku prosił syna o zakupienie lekkiego i zgrabnego kapelusza składanego²¹ (na Newskim Prospekcie u Cymmermana i Junkiera), kilku halsztuków czarnych i białych (do munduru reprezentacyjnego), koniecznie z pojedynczą kokardą, kilku brzytw (wskazywał, że najlepsze są w sklepie Demidowa), wstążki do orderu św. Anny i kilku „klapsów” na szyję (tu podał sklep nr 31 w Gościennym Dworze)²². Dowiadujemy się z listów, że często problemem był zakup staromodnych części garderoby, do których Stanisław Doliński (sześćdziesięcioletni urzędnik) przywykł. Kłopot stanowiło dla przykładu mocowanie halsztuków – nie na haftki, jak dotychczas, a za pomocą sprężynki. Nowy rodzaj mocowania dostosowany był do innego kroju kołnierza koszuli, których Stanisław nie nosił (moda do oddalonych guberni przybywała z dużym opóźnieniem). Stanisław zmuszony był do zmiany przyzwyczajeń i zamówił sobie koszule „holenderskie”, w których kołnierzyk był w formie stójki, a nie jak dotychczas nosił – wykładany²³. Musiał też dostosować się do nowych mocowań halsztuków. W 1862 roku pisał:

*[...] i ja na koniec zostałem modnym kawalerem, bo nie znajdując nigdzie gotowych halsztuchów jakie dotąd nosiłem zmuszony byłem nauczyć się zawiązywania modnego, jakie wszyscy noszą i które do nowych koszul bardzo dobrze pasują*²⁴.

¹⁹ Ibidem, k. 121.

²⁰ LVIA, f. 1136, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Do pamiętników*, k. 140–141.

²¹ Cylindra.

²² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, t. II, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 12 stycznia 1857, k. 277–278.

²³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 3 grudnia 1857, k. 309–310.

²⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, t. II, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 3 listopada 1862, k. 652.

Od niektórych, mało praktycznych nowinek modowych Dolińscy jednak stronili. Nie przekonali się do paryskich kapeluszy, które po doświadczeniach Artura były nietrwałe i bardzo szybko ulegały zniszczeniu²⁵. Za bardziej praktyczny uznali nowy krój cylindra filcowego od petersburskich kapeluszników. Cylinder przesłany przez syna z nad Newy był przyjęty w Połtawie z entuzjazmem:

*bił prawdziwy furror, nikt tu podobnego nie widział, gubernator i kilka osób z arystokracji już zamówili takie w Petersburgu*²⁶.

Wszystkie przesyłki ze stolicy (nazywane sybilicznymi sprawunkami) były przez pracującego w Połtawie Stanisława bardzo dobrze przyjmowane, zwykle chwalił jakość materiałów i gustowne kroje²⁷. Ceny petersburskie – zarówno w sklepach, jak i oferowane przez krawców były nieporównywalnie wyższe od cen w Czernichowie, Połtawie, Nowogrodzie, czy Wilnie. Za frak francuski z francuskiego sukna, spodnie i kamizelkę zapłacił u krawca Jensena 55 rs²⁸. Dlatego z podróży do Wilna Artur zawsze przywoził spore zapasy odzieży. W 1860 roku informował ojca o zrobieniu sobie podczas urlopu na Litwie sporego zapasu odzienia – jak twierdził zaoszczędził na materiałach i opłaceniu krawca, co najmniej 50 rs, jednakże u rodziny zapożyczył się na 350 rs²⁹.

Duże zainteresowanie budziły wśród urzędników wszelkie zmiany, jakie wprowadzano w umundurowaniu. Pracującego w Depatramencie Górniczym Ministerstwa Dóbr Państwa Artura obowiązywał już urzędniczy mundur. Jego ojciec – podlegający resortowi sprawiedliwości – pracujący jako prokurator – również był zobligowany do noszenia munduru (podczas oficjalnych spotkań). W 1856 roku część korespondencji poświęcono nowej formie odzienia dla urzędników cywilnych. Artur opisywał ojcu modyfikacje, jakie zauważył „na ulicach”. Urzędnicy nosili czarne kamizelki z sukna z jasnymi guzikami (do wice munduru) i białe kamizelki z jasnymi guzikami (do munduru galowego). Coraz chętniej jednak rezygnowano z kamizelek (tych nie było widać spod wysoko zapinanych surdutów). Surduty Artur bardzo sobie chwalił,

²⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 29 stycznia 1857, k. 277–279 oraz 12 marca 1857, k. 283–285.

²⁶ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, t. II, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 23 lipca 1857, k. 332.

²⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, t. II, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 30 marca 1857, k. 296.

²⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 19 grudnia 1857, k. 311–312.

²⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 6 stycznia 1860, k. 358–359.

jako szerokie i przez to wygodne. Ubolewał, że nadal były modne niepraktyczne i niewygodne fraki. Wszystkich obowiązywały białe zamszowe rękawiczki. Informował też o zmianie koloru płaszczy – z czarnych na szare (wzorem płaszczy wojskowych). Galowy ubiór miał obowiązywać cywilnych urzędników nie tylko na oficjalnych spotkaniach, ale też na balach, chrzciniach, weselach i pogrzebach³⁰.

Po awansie Artura Dolińskiego w 1863 roku na stanowisko naczelnika referatu w korespondencji i notatkach pojawia się coraz mniej informacji odnośnie stroju. Prawdopodobnie wyższa gaża pozwalała na swobodniejsze dysponowanie gotówką i kwestie modnego ubrania nie stanowiły już tak dużego problemu jak na początku kariery.

W kwestii wizerunku „biuralistów” w korespondencji i notatkach Dolińskiego pojawił się wątek urzędniczego zarostu. Cywilizowanie bojarów i urzędniczych kadr za czasów Piotra I, polegające na goleniu bród zostało utrwalone i carscy urzędnicy mieli twarze gładkie, pozbawione zarostu. Jednak za panowania Aleksandra II nieliczni urzędnicy zaczęli się od obowiązku golenia uchylać. Niektórzy nawet uwydatniali część zarostu, by podkreślić swoją indywidualność³¹. Dotyczyło to raczej urzędników najwyższych rang. Artur Doliński przytoczył w notatkach przykład swojego kolegi – naczelnika stołu Miaszowa, który po kilkumiesięcznym urlopie spędzonym za granicą powrócił do pracy z brodą i wąsami i prawdopodobnie za przyzwoleniem zwierzchników, postanowił się ich nie pozbywać³². Za jego przykładem również Doliński stopniowo zaczął zapuszczać – najpierw bokobrody i wąsy, a następnie brodę. Gdy poinformował o tym ojca, ten starej daty urzędnik był zaskoczony, że naczelnicy na tego rodzaju odstępstwa zezwalają. W ogóle nie wyobrażał sobie pełnienia obowiązków służbowych z nieogoloną twarzą: „[...] niepojmuję także jakim sposobem ta ozdoba twarzy może pogodzić się ze służbą”³³. Artur szukał pretekstu, by nie pozbywać się zarostu – utrzymywał, że jest zmęczony codziennym goleniem, a broda stanowi dodatkową ochronę przed zimnem i bólem zębów (na który często się skarżał) oraz zmniejsza ryzyko fluksji³⁴. W rzeczywistości raczej chodziło mu o upodobnienie się do Włocha – był to czas, gdy zaczął być znanym w pewnych kręgach petersbur-

³⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 21 lutego 1856, k. 235–237 oraz 5 czerwca 1856, k. 249–253.

³¹ Przykład może stanowić Piotr Albiedyński, wyróżniający się wyjątkowo długimi wąsami; por. S. Wiech, *„Dyktatura serca” na zachodnich rubieżach Cesarstwa Rosyjskiego. Dzieje kariery wojskowo-urzędniczej Piotra Albiedyńskiego (1826–1883)*, Kielce 2010.

³² LVIA, f. 1136, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Do pamiętników*, k. 283.

³³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, t. II, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 30 lipca 1863, k. 698.

³⁴ Fluksja – obrzęk twarzy w wyniku procesów zapalnych zębów.

skich śpiewakiem, a włoską operę uznawał za najlepszą, zaś włoskich wokalistów za najdoskonalszych. Posądzanie go o włoskie pochodzenie sprawiało mu niemałą przyjemność³⁵. Z satysfakcją odnotował w swoich materiałach do pamiętników:

Byłem drugim w Departamencie urzędnikiem, który ośmielił się na tę reformę. Za moim przykładem poszli potem inni, tyle że wkrótce każdy już kto chciał nosił brodę i wąsy. Z takim zarostem przedstawiłem się nawet kilkakrotnie Ministrowi, jednak żadnej nie zrobił mi za to uwagi³⁶.

Kultura czasu wolnego

Życie towarzyskie urzędników w stolicy cesarstwa rosyjskiego i na prowincji podlegało zupełnie innym wymogom etykietałnym. Modny urzędnik w stolicy to człowiek o światowej ogładzie, czytający czasopisma rosyjskie i zagraniczne, bywający na balach, uroczystych obiadach, wieczorach muzycznych, w operze, teatrze i balecie, a także spędzający okres urlopu zgodnie z pewnymi konwenansami. Prowincjonalny korpus urzędniczy zazwyczaj swoje życie towarzyskie ograniczał do kurtuazyjnych wizyt u gubernatorów. Głównymi formami spędzania wolnego czasu prowincjuszy była gra w karty, czasem oglądanie przyjezdnych teatrów amatorskich, rzadziej czytanie periodyków lub książek. Ilustrację spędzania czasu wolnego w miastach gubernialnych i powiatowych daje w jednym z listów przyrodni brat Artura Dolińskiego – Romuald Łazarowicz, urzędnik w kancelarii wileńskiego generał-gubernatora:

całą zabawą i codziennym przedmiotem zatrudnienia jest preferans i wizyty etykietałne [...]. Przedmiotem rozmów są nowinki miejskie, plotki, a u mężczyzn opowiadanie jednych kolei szczęścia w grze preferansowej, która tu zajmuje całe wieczory – do 1 lub 2 godziny po północy, nie tylko zimą, ale i latem kiedy można użyć najlepszej przechadzki dla zdrowia. O książkach bardzo trudno cokolwiek powiedzieć, bo na prowincji ludzie poważni nie zajmują się takim szkolarstwem³⁷.

Apatia panująca w mniejszych miastach cesarstwa rosyjskiego dała się we znaki Arturowi Dolińskiemu, gdy podjął służbę w Nowogrodzie. Zwłaszcza w pierwszych latach służby doskwierał mu brak rozrywek, do których przywykł w Wilnie. Niespełna dziesięcioletnie miasto wydawało się na początku jego pracy apatyczne i pozbawione kultury. Większość mieszkań-

³⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 19 listopada 1863, k. 569–570.

³⁶ LVIA, f. 1136, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Do pamiętników*, k. 283.

³⁷ LVIA, f. 1136, inw. 20, sygn. 98, t. II, *List Romualda Łazarowicza do Artura Dolińskiego*, 17 lipca 1855, s. 141.

ców trudniła się handlem. Początkowo nie widział możliwości na nawiązanie, żadnych znajomości – uznawał, że nie ma tam odpowiedniego towarzystwa – uskarżał się, że „większość to ludzie ordynarni, a pomiędzy urzędnikami i obywatelami miasta bardzo mało jest osób dobrze wychowanych”. Z niepokojem stwierdzał zupełny brak zainteresowania publicystyką i literaturą, nie znalazł ani jednej biblioteki. Z lekkim sarkazmem pisał: „bo tu publiczność nieczytająca – wolą w karty grać jak czytać”³⁸. Powoli Artur Doliński przyzwyczajał się do nowego miejsca. Odnotowywał ciekawsze wydarzenia – jak na przykład pokaz „mikroskopiczny” jaki dali optycy, bracia Tiener, przejeżdżający przez Nowogród jesienią 1850 roku (młodzieniec zafascynowany był obserwacją kropeł wody, włosa, czy owadów pod mikroskopem). W swoich zapiskach odnotowywał pożary, warunki atmosferyczne, kradzieże etc.³⁹ W okresie letnim młody urzędnik zażywał rzecznych kąpiei (w specjalnej, drewnianej zbudowanej na rzece „łazience”), spacerował po okolicy, bywał w ogrodzie publicznym na koncertach kapeli złożonej z byłych wojskowych muzykantów, spędzał czas w sezonowych bufetach⁴⁰. Z czasem zaczął brać udział w życiu towarzyskim, coraz częściej zwracał uwagę na „miejscowe piękności”, a także zawiązywał nowe znajomości, czemu sprzyjała akcesja do Klubu Szlacheckiego⁴¹. Związał się też z domem gubernatora – Teodora Burackowa i wkrótce był stałym gościem w jego rezydencji – nie tylko w czasie oficjalnych przyjęć, ale również podczas codziennych obiadów, a także w okresie świąt (pomimo różnic konfesyjnych Artur brał udział z rodziną Burackowów w ceremoniach prawosławnych)⁴².

Życie w stolicy cesarstwa przedstawiało się już zupełnie inaczej. Wielonarodowy, dynamicznie rozwijający się Petersburg oferował cały wachlarz rozrywek. Wszystko zależało od możliwości finansowych. W jednym z pierwszych listów z Petersburga pisał:

*W Petersburgu pieniędzy przede wszystkim potrzeba i z pieniędzmi będziesz żyć tam i żyć rozkosznie i wesoło. Bez pieniędzy umrzesz z głodu i nudów*⁴³.

Początkowy okres służby był pod względem materialnym dla Dolińskiego bardzo trudny. Niewielka pensja przy znacznie wyższych opłatach za kwaterek i wyżywienie powodowały, że urzędnik stał się obserwatorem „modnego

³⁸ LVIA, f. 1136, inw. 20, sygn. 103, A. Doliński, *Do pamiętników*, k. 283.

³⁹ Ibidem, k. 135–136.

⁴⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 2 lipca 1851.

⁴¹ *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 5 listopada 1851, k. 38–41.

⁴² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 7 kwietnia 1852, k. 68.

⁴³ Ibidem, k. 375.

spędzania czasu”. Powoli jednak, dzięki podwyżkom pensji, oszczędnościom i nagrodom oraz rozszerzającym się koneksjom towarzyskim zaczął realizować swoje pragnienia.

Starał się wynajmować skromniejsze i pozbawione wygód kwatery, ale w miejscach modnych – gdy przeprowadził się do mieszkania na Wyspie Wasilewskiej napisał z zadowoleniem: „1-sza linia Wasilewskiej wyspy liczy się w rzędzie arystokratycznych ulic Stolicy”⁴⁴. Z podobnym ukontentowaniem informował o położeniu innego swojego nowego lokum na ul. Nowej Milionnej. Wyrażał się z satysfakcją: żadnych fabryk, rzemieślników – jest to jedna z „najarystokratyczniejszych ulic Petersburga. O kilka domów ode mnie mieszka nasz Minister”⁴⁵. Wyższe dochody umożliwiały mu korzystanie z rozrywek kulturalnych właściwych wyższym sferom. Ważnym wydarzeniem był jego akces do Klubu Szlacheckiego w 1859 roku, na który czekał półtora roku (liczba członków była ograniczona do 700 osób)⁴⁶. Obok wyśmienitych obiadów, korzystania z czytelni książek i czasopism (również polskich, francuskich i niemieckich) w klubie trzy razy w tygodniu organizowano wieczory muzyczne, a w piątki – wieczory tańcujące, zaś w okresie karnawału maskarady – wszystkie te rozrywki były oferowane za darmo. Klubowicz mógł również przyprowadzić na bal damę (również bez żadnych opłat). Dodatkowo każdy członek w okresie letnim miał prawo do korzystania z klubowej dachy z wanną i ogrodem⁴⁷. Choć składka członkowska była wysoka – wynosiła 30 rs za pierwszy rok i 15 rs za kolejne, to jednak Artur Doliński był z przywilejów członkowskich bardzo zadowolony⁴⁸. Był to jego paszport do obcowania w wyższych sferach, który dawał możliwość zdobycia znajomości i protekcji.

Największą pasją Artura Dolińskiego była muzyka. Pisał o niej: to: „najprzyjemniejsza i najniewinniejsza rozrywka jaką można mieć w Petersburgu”⁴⁹. Jeszcze w okresie szkolnym pobierał lekcje gry na fortepianie oraz lekcje śpiewu. Po przybyciu do Petersburga zakupił nawet fortepian, jednak ten spłonął w pożarze. Z pensji odkładał niewielkie sumy, by móc w okresie

⁴⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 11 września 1856, k. 261.

⁴⁵ Ministrem Dóbr Państwowych był wówczas Michał Nikołajewicz Murawjew; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, Ibidem, k. 429.

⁴⁶ Klub Szlachecki znajdował się na Newskim Prospekcie 15 w domu Elisewych, zob. szerz.: Б.М. Кириков, Л.А. Кирикова, О.В. Петрова, *Невский проспект: Архитектурный путеводитель*, М. Санкт-Петербург 2004.

⁴⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *Materiały do pamiątek*, k. 324.

⁴⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 15 grudnia 1859, k. 395–398.

⁴⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 6 listopada 1862, k. 531.

karnawału chodzić do włoskiej opery. W 1860 roku udało mu się wykupić łożę w Teatrze Wielkim na 20 reprezentacji opery włoskiej. Nabył abonament (co wymagało wielu starań i odpowiednich protekcji) wraz z 6 kolegami. Łoża na 4 piętrze wyniosła go nieco ponad 14 rubli (twierdził, że to niewiele, ponieważ ceny łoż były zaporowe)⁵⁰.

Od 1857 roku zaczął pobierać lekcje śpiewu u włoskiej śpiewaczki operowej – pani Meo⁵¹. W chwili, gdy jego sytuacja finansowa polepszyła się zaczął uczęszczać raz w tygodniu na publiczne lekcje muzyki w petersburskim „Pasażu”⁵². W 1860 roku zapisał się na kurs śpiewu i muzyki prowadzony przez członków Petersburskiego Towarzystwa Muzycznego⁵³. Jesienią 1861 roku dodatkowo wykupił prywatne lekcje u metra – Antonowicza-Strachowskiego⁵⁴. Wszystkie te wysiłki doprowadziły do wstąpienia Dolińskiego w poczet uczniów Konwersatorium Muzycznego, które ukończył jako wolny słuchacz⁵⁵. Został również członkiem Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego, z którym często koncertował (jako chórzysta). Wykształcenie muzyczne i lekcje śpiewu przyniosły Dolińskiemu wiele korzyści natury towarzyskiej. Był zapraszany do domów arystokratycznych na wieczory muzyczne, założył chór w kościele maltańskim, gdzie śpiewał podczas sumy, twierdził, że:

w niektórych kółkach zowią mnie nawet polskim Rubini⁵⁶, co ja naturalnie za żart uważam. Są i tacy, co prorokują mi bogactwa, gdybym wyłącznie chciał zostać artystą⁵⁷.

⁵⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 97, *Materiały do pamiętników*, k. 207.

⁵¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 98, t. II, *List Stanisława Dolińskiego do Artura Dolińskiego*, 11 maja 1857, k. 360.

⁵² Pasaż łączący Newski Prospekt z ulicą Włoską był zbudowany według projektu architekta polskiego pochodzenia – Rudolfa Żelaziewicza w latach 1846–1848. Galeria – pokryta metalową konstrukcją ze szklanym dachem miała długość 180 m. Budowla była trzykondygnacyjna. Mieściły się w niej ekskluzywne sklepy oferujące towary z Paryża, stąd też Pasaż szybko otrzymał nazwę „Śmierć mężom”. W galerii znajdowały się też kawiarnie, sale wystawowe, odbywały się spotkania poetyckie, publiczne wykłady, koncerty. LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 31 marca 1859, k. 357–359.

⁵³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 5 grudnia 1860, k. 440.

⁵⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 24 października 1861, k. 480–481; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 14 listopada 1861, k. 482.

⁵⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 6 listopada 1862, k. 528–532.

⁵⁶ Giovanni Battista Rubini (1794–1854) – włoski tenor, którym swoim pełnym ekspresji głosem inspirował romantycznych twórców operowych. Był jednym z najbardziej znanych śpiewaków w Europie w latach 30. i 40. XIX w.

⁵⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 23 kwietnia 1863, k. 552–553.

Jego solowe, publiczne występy przysparzały mu wielu pochlebstw. Pojawiały się pogłoski, że dyrektor Cesarskich Teatrów Imperium Rosyjskiego – Hrabia Borch⁵⁸ chce Dolińskiego na koszt skarbu oddelegować za granicę, w celu pobierania dalszych nauk⁵⁹. Jako wokalista został w Petersburgu zauważony, a także spełniło się jego pragnienie – głos dawał mu możliwość obcowania z elitami. Występy solowe i dawane wspólnie z chórem Rosyjskiego Towarzystwa Muzycznego przynosiły mu wiele satysfakcji – doskonale się bawił, czuł się potrzebny, dostrzeżony i spełniony artystycznie. Pogłoski na temat talentu młodego urzędnika docierały do elitarnych domów. Żona tajnego radcy – senatora Kaphera, wielka amatorka muzyki, sama obdarzona pięknym głosem, bardzo chciała Dolińskiego poznać osobiście. W końcu 1863 roku został zaproszony na spotkanie towarzyskie do domu senatora i wykonywał z panią Kapher wiele utworów w duecie. Zyskał sobie wielką sympatię rodziny – stał się u nich stałym gościem. Tam spotykał się z wyższym towarzystwem – również z ministrami Milutinem i Zamiatinem⁶⁰.

Wzorem swoich kolegów okres letni spędzał na daczach. W zależności od środków finansowych jakimi dysponował wynajmował różnej wielkości lokale pod Petersburgiem i korzystał z bliskości przyrody oraz ładnej pogody⁶¹. Wakacyjne wyjazdy należały do dobrego tonu. Stolica nad Newą w okresie od czerwca do września pustoszała, nie wystawiano sztuk teatralnych, baletów i oper, nie organizowano koncertów, elitarnie towarzystwo Petersburga podejmowało peregrynacje po Europie Zachodniej lub wyjeżdżało „do wód”. Miasto w oczach Dolińskiego tchnęło nudą. W początkach służby w Departamencie Górniczym, gdy jego gaża nie pozwalała na wynajęcie dacz, urzędnik spędzał czas w Cesarskiej Bibliotece Publicznej⁶². W okresie wakacyjnym często też organizował ze znajomymi wycieczki podmiejskie do Carskiego Sioła, Pawłowska, Peterhofu⁶³. Jego niezrealizowanym marzeniem była podróż po Europie⁶⁴.

⁵⁸ Hrabia Aleksander Borch był dyrektorem Cesarskich Teatrów Imperium Rosyjskiego w latach 1863–1867.

⁵⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 23 kwietnia 1863, k. 552–553.

⁶⁰ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 10 grudnia 1863, k. 570.

⁶¹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 24 maja 1860, 420–422.

⁶² LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 22 maja 1857, k. 295–297.

⁶³ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 24 lipca 1862, k. 518–519; LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 14 czerwca 1863, k. 560.

⁶⁴ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 24 lipca 1856, k. 255–257.

Młodego urzędnika interesowały także nowe sposoby leczenia, które w Petersburgu zyskiwały coraz większą popularność. Stał się wielkim zwolennikiem homeopatii. Ten sposób leczenia różnych dolegliwości zyskiwał wielu entuzjastów. W Petersburgu zakładano homeopatyczne apteki, które reklamowały się w prasie. Wiele osób stosujących nową metodę doświadczało dobroczynnych skutków dla zdrowia⁶⁵. Urzędnik sam sięgnął po literaturę z zakresu homeopatii. Namawiał ojca do zapoznania się z publikacjami homeopatów, wierząc w wyższość tej metody nad tradycyjną medycyną⁶⁶. Lekami homeopatycznymi nie tylko prowadził własne kuracje (jak twierdził – udało mu się złagodzić swoje „cierpienia hemoroidalne”, dość typową przypadłość „biuralistów”)⁶⁷, ale również propagował je pośród członków swojej rodziny w Wilnie⁶⁸.

Artur Doliński był reprezentantem urzędników „światowych”. Podążał chętnie za wszelkimi nowinkami, interesował się zarówno nowymi trendami w modzie jak i zdobyczami cywilizacyjnymi. Był jednym z pierwszych pasażerów nowo otwartej linii kolejowej z Petersburga do Wilna, którą ukończono w marcu 1862 roku⁶⁹. Chętnie korzystał z takich zdobyczy techniki jak telegraf. Starał się być na bieżąco, jeśli chodzi o wydarzenia polityczne i ekonomiczne na świecie. Lubił obracać się w wyższym towarzystwie, nie stroił od rozrywek „na poziomie”. Miał potrzebę bycia modnym, obserwował życie arystokracji z podziwem i próbował tę grupę naśladować. Posługiwał się „modnymi” wśród elit językami – francuskim i włoskim. Kiedy odwiedzał swoje rodzinne Wilno kreował się na człowieka „z Petersburga” – europejskiej stolicy.

SUMMARY

Fashionable official in Novgorod and Petersburg

The basic source of the article is Artur Doliński's correspondence with his father, Stanisław Doliński – which also is an official in the Russian Empire, and a family living in Vilnius (Correspondence includes the years 1849–1870). It should be pointed out that Artur Doliński

⁶⁵ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 12 września 1855, k. 217–219.

⁶⁶ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 5 czerwca 1856, k. 249–253.

⁶⁷ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 18 grudnia 1862, k. 536.

⁶⁸ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 1 listopada 1860, k. 435–437.

⁶⁹ LVIA, f. 1135, inw. 20, sygn. 99, *List Artura Dolińskiego do Stanisława Dolińskiego*, 20 marca 1862, k. 496–498.

was a well-groomed person, which followed all the novelties, attached a lot of importance to his external image and was following the latest trends. He also had the aspirations to be in „higher company” and imitated the aristocracy’s way of life. He often sought with limited financial means, to live up to the social life of the elite. The preserved materials provide details about the official fashion in the broad sense. We’re including in them descriptions of dressing rooms, reflections about reforms in clerical uniforms, descriptions of purchases, visits to tailors, but also an illustration of fashionable social life and fashionable leisure.